Środa Nr. 17. 15. Lutego 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

SPRAWOZDANIE

Komisyi nagrodowej dla utworów scenicznych nadesłanych na konkurs wyznaczony przez hr. Franciszka Łubieńskiego i hr. Jana Zamoyskiego (syna).

Hr. Franciszek Łubieński i hr. Jan Zamoyski (syn) ogłosili w pismach publicznych konkurs na dwie sztuki dramatyczne, naznaczając nagrodę 450 złr. dla najlepszej a 150 dla drugiej. Dyrektor teatru krakowskiego, hr. Adam Skorupka, w porozumieniu z ofiarodawcami wezwał do komisyi konkursowej pp. Anczyca, Bendę, Kłobukowskiego, Kremera, Koźmiana, Lucyana Siemieńskiego, Szujskiego, Tarnowskiego, oraz ofiarodawców; sam zaś, jako dyrektor teatru, przewodniczył Komisyi. Pan Anczyc oświadczył w dziennikach, iż nie przyjmuje miejsca w Komisyi konkursowej; wtedy dyrektor teatru wezwał pp. Estreichera i Wojciechowskiego, aby w niej zasiedli.

W ten sposób złożona Komisya zebrała się po raz pierwszy w lokalu dyrekcyi d. 8. stycznia r. b. Okazało się, iż nadesłanych sztuk w ogóle było 25. a mianowicie; Tragedye: 1) *Gero Margraf* w 5 aktach wierszem; 2) *Kruk* w 5 aktach wierszem; 3) *Judyta* w 6 aktach wierszem; 4) *Matka* w 5 aktach wierszem; 5) *Roman i Zoryna* w 3 aktach wierszem; 6) *Dziewica z pod dziewicznego monasteru* w 5 aktach wierszem. Dramata; 7) *Krwawe Karty* trylogia wierszem; 8) *Syn Gwiazdy* w 3 aktach prozą; 9) *Czarówne Gęśle* w 4 aktach wierszem; 10) *Z życia artystki* w 3 aktach prozą; 11) *Tajna decyzya domowa* w 3. aktach prozą; 12) *Kresowi Rycerze* w 3 aktach prozą; 13) *Z dziejów zaginionego ludu* dramatyczny poemat w 5 aktach; 14) *Epidemia* dzieło sceniczne w 4 aktach prozą. Komedye: 15) *Fałszywi legitymiści francuscy w Polsce* w 5 aktach wierszem; 16) *Zacny człowiek* w 5 aktach prozą; 17) *Pracowici Próżniacy* w 3 aktach prozą; 18) *Komedya* w 3 aktach prozą (bez tytułu); 19) *Ludzie honorowi* w 4 aktach wierszem; 20) *Wszyscy na jednego* w 5 aktach prozą; 21) *Konkurenci* w 3 aktach prozą; 22) *Kamieniarz* w 3 aktach prozą (komedya ludowa); 23) *Bankruci* w 3 aktach prozą; 24) *Pół miliona* w 5 aktach wierszem; 25) *Aha!* czyli *Bal maskowy* w 4 aktach prozą.

Zaraz na wstępie dyrektor teatru, hr. Adam Skorupka, oświadczył, że kilka z przedłożonych Komisyi sztuk, nadesłanych zostało po 1. grudnia, terminie naznaczonym w dziennikach do przesyłania utworów dramatycznych na konkurs. Zachodziła tu raczej kazuistyczna, niż rzeczywista wątpliwość, czy te sztuki mogą konkurować. Komisya wobec zbyt małej liczby dzieł kwalifikujących się do sceny, uznała, iż krępowanie się terminem nadsyłania sztuk do dyrekcyi, który Komisyę wcale nie obowiązywał, byłoby poświęceniem ducha dla formy, treści konkursu dla litery — nie prawa — ale ogłoszenia. Niepożałowała następnie tego postanowienia Komisya, gdyż właśnie komedya *Pracowici Próżniacy,* która otrzymała drugą nagrodę, należała do nadesłanych po 1 grudnia. Komisya postawiła nawet jako zasadę na przyszłość, że termin do zgłoszenia się obowiązuje autorów; zaś rozpoznawanie sztuk przez komisyę, obowiązuje z dniem pierwszego posiedzenia; sztuki zatem pomiędzy terminem ostatnim konkursu a pierwszym dniem zebrania się Komisyi nadesłane, winny być przez nią rozpoznawane.

Komisya, przystępując do rozpoznania powyższych sztuk, nadesłanych na konkurs, uznała za rzecz nieodzowną iż przedewszystkiem w ich ocenieniu uwzględnić należy cel konkursu i życzenie ofiarodawców. Celem zaś konkursu scenicznego i myślą ofiarodawców nie było zbogacenie w ogóle literatury, lecz zbogacenie wyłącznie repertoaru polskiego utworami dramatycznemi, które z powodzeniem mogłyby być grywane na scenie. Ztąd komisya musiała wziąść za zasadę: wynagrodzenie tych sztuk, które okażą się najodpowiedniejszemi dla sceny.

Ten praktyczny kierunek obrawszy za nić przewodnią, przy rozpoznaniu utworów dramatycznych, wypadało przedewszystkiem ugrupować nadesłane prace nie według ich literackiej, lecz według scenicznej wartości. Scenę

zatem mając na uwadze Komisya, wyszczególniła pierwszeństwem dzieła mogące być z powodzeniem przedstawionemi, ponad utwory, które, acz wyższe są co do literackiej wartości, barwy poetycznej i świetności dyalogu, ale których forma nie odpowiada wymogom sceny. Komisya bowiem, nie może dość zwrócić uwagi na tę okoliczność, że celem konkursu jest zbogacenie repertoaru oryginalnemi sztukami polskiemi, mogącemi się w nim utrzymać.

Gdyby szło o język, o poemat, o powieść dyalogowaną, otrzymałaby niewątpliwie nagrodę tragedya *Syn Gwiazdy*, opiewająca bohaterskie wysiłki Hebrejczyków w obronie swej niepodległości przeciw ciemiężcom z nad Tybru. W utworze tym język prześliczny, myśli rzadkiej siły i głębokości, świadczące o gorącej wyobraźni autora i wytrawności jego pióra. Utwor ten, wydrukowany, zyska powodzenie, jako poemat prozą pisany; nie mógłby być atoli grany na scenie, tak jak nie może granym być nie sceniczny *Irrydion*, lub *Nieboska komedya.*

Więcej sceniczny *Margraf Gero*, mógłby przerobiony być na scenę. W dzisiejszej formie, nie mógłby być granym: za wiele tam bowiem wad w układzie scenicznym, za wiele niepotrzebnych do głównej akcyi osób, za wiele postaci zupełnie nowych przy końcu dramatu; za wiele, że się tak wyrazimy, dziwactw i nieprawdopodobieństw. Język tego utworu powabny, wiersz potoczysty, obrazowanie niekiedy bardzo świetne; niektóre chwile i pomysły dramatyczne; wiele liryzmu, za wiele jak na dramat.

Te dwa utwory, najlepsze co do języka i barwy poetycznej, ustąpiły więc ze względu na cel konkursu, pierwszeństwa dziełom, które zaleca sceniczność.

Tylko sceniczne sztuki ugrupowano do nagrody.

Utworzono z nich najpierwej dwie grupy; to jest mogące być grane na scenie, i nie nadawające się dla sceny.

Sztuka, którą referent wyznaczony uznał za utwór nieodpowiedni, była następnie czytaną przez dwóch innych członków komisyi; jeżeli i ci zgodzili się na zdanie referenta, wówczas sztuka ta nie była więcej czytaną.

Sztuki uznane przez referenta za sceniczne i za mogące być granemi, czytane były na ogólnych zebraniach komisyj. Sztuki te były: *Epidemia*, *Pracowici Próżniacy*, *Pół miliona*, *Judyta*. Pierwsza jest dramatem, dwie drugie komedyami, czwarta tragedya.

Ten modus agendi zdawał się komisyi najodpowiedniejszym, bo dającym największe rękojmie bezstronności i krytycznego sądu a zarazem przyspieszającym rozwiązanie zadania. I w samej rzeczy, pod tym względym, komisya może sobie oddać sprawiedliwość, iż rozpocząwszy swoje czynności d. 8. stycznia zakończyła je d. 5 lutego, a więc w miesiącu, czego dotąd nie dokazała żadna komissya konkursowa u nas.

Komisya, mając zawsze na uwadze zbogacenie sceny oryginalnemi utworami, mogącemi się na niej utrzymać, postanowiła, nietylko wynagrodzić dwie względnie najlepsze sztuki, ale także wyznaczyć te, które acz mniej udatne, nie powinny być od grania odsądzone. Komisya miała tu na myśli ubóstwo naszego nowoczesnego oryginalnego repertoaru i zarzuty, czynione dyrekcyom naszych teatrów, a mianowicie krakowskiej, iż odpycha rodzime talenta i nie przypuszcza oryginalnych nowych utworów do przedstawienia. Tym właśnie sposobem chciała komisja stanąć w tej sprawie jako sędzia, i to nietylko w obecnym konkursie; bo chciała zarazem stworzyć nadal precedens, uznany i przyjęty przez dyrekcyę; mianowicie dla nieustającej komisyi, która powołaną będzie do wyznania rocznej nagrody ofiarowanej przez hr. Franciszka Łubińskiego, najlepszej scenicznej sztuce, przez cały czas istnienia dyrekcyi hr. Adama Skorupki. Nadal więc nietylko premiowane sztuki będą przedstawiane, ale także i te, które nieustająca komisja uzna za mogące być grane. Tym sposobem położy się w sposób praktyczny koniec bezowocnej dotąd w tej mierze polemice.

Tak więc z czterech sztuk, odczytanych w pełnej komisyi, należało wynagrodzić dwie i wyznaczyć dyrekcyi te, o przedstawienie których powinnaby się porozumieć z autorami, i to o przedstawienie równoczesne z dziełami premiowanemi, dla tego, aby publiczność mogła ocenić, czyli i o ile zdanie komisyi trafnem było, lub nie.

(D. n.)

Wiadomości Literackie.

Wyszedł w Śremie „Rocznik sceny polskiej w WKs. Poznańskiem i Prusach Zachodnich w 1870 r.“. Cena 5 sgr. Jak powiada zawiadomienie na karcie tytułowej, do niniejszego Rocznika dołączony będzie dodatek, obejmujący komedyą w 1 akcie z francuskiego: „Zaproszę Majora“, rozprawę Szyllera: „Scena szkołą moralności“, wskazówki dla teatrów amatorskich, spis teatrów polskich od r. 1869 do 1871; anegdotki teatralne Cena z przedpłatą na Dodatek który ma wyjść z końcem lutego bieżącego roku, wynosi 15 sgr.

Dziełko to stanowić będzie cenny przyczynek do dziejów sceny polskiej. Na wstępie zawiera rys dziejów

sceny narodowej w ziemiach polskich pod zaborem pruskim przed r. 1870. Następnie podaje szczegółowy opis usiłowań najnowszych około wzniesienia stałego teatu polskiego w Poznaniu; opis ten jest zarazem połączony z krytyką tychże usiłowań, którą w każdym razie zasługuje na uwzględnienie. Dalej zawiera dziełko to historyą przedstawień polskich w r. 1870 w Poznaniu i na prowincyi. W końcu zastanawia się nad krytyką teatralną.

Godne zastanowienia są uwagi autora o pożyteczności sceny prowincyonalnej:

„Słyszeć można głosy przeciw godziwości istnienia drugiej sceny polskiej w Wielkopolsce, obok teatru poznańskiego. Pominąwszy tytuł czysto prawny, nie pozwalający ograniczać żadnego przedsiębiorstwa, tak dalece że nawet w samem Poznaniu mógłby konkurrować drugi teatr polski, tudzież okoliczność, że w Królestwie Polskiem istnieje obok teatru warszawskiego około 10 teatrów prowincyonalnych, a w Galicyi obok scen stołecznych, parę scen wędrownych śmiemy twierdzić, że scena prowincyalna nie tylko nie nadweręża korzyści moralnych, jakie winna scena oddawać sprawie narodowej w ziemiach pod zaborem pruskim, lecz owszem takowe podnosi.

Wiadomą rzeczą, że goście z prowincyi odwiedzają scenę poznańską z reguły tylko okolicznościowo i z pewnością bardzo mało możnaby wykazać lubowników sceny, którzyby umyślnie dla niej przybywali do Poznania. Powtóre scena stołeczna zimuje stale w Poznaniu, a wśród letnich wycieczek może tylko w większych miastach, jak Gniezno, Pleszew, liczyć na powodzenie, odpowiedne swej potrzebie i to na krótki czas. I dla czegoż mają miasta mniejsze w ogóle, a większe wśród długich zimowych wieczorów pozbawione być przyjemności i korzyści narodowych przedstawień? Zresztą zważywszy nieodzowne warunki sceny stołecznej, t. j. doborowy skład członków i doborowy repertuar, którym scena prowincyonalna nigdy sprostać nie może, nie powinna pierwsza obawiać się konkurrencyi drugiej.

Scena zatem prowincyonalna, która nietylko nie może przynosić uszczerbku instytucyi sceny narodowej w stolicy, lecz nadto roznosi i krzewi życie, obyczaj i mowę polską w miejscowościach dla ostatniej nieprzystępnych, a nieposiadających obecnie (prócz kazalnicy) żadnego przybytku w służbie mowy ojczystej, zasługuje niewątpliwie ze wszech miar na żywe poparcie i zbiorową nawet opiekę ze strony organów publicznych i ludzi, którym leży na sercu sprawa rozwoju narodowego w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich.

Niemieckie trupy wędrowne zwiedziły już nietylko wszystkie większe miasta Księstwa, lecz i najlichsze mieściny; a żadnemu dotąd Niemcowi nie przyszło z pewnością na myśl, wystąpić przeciw nim na korzyść poznańskiej sceny niemieckiej.

Inna rzecz nie dopuścić rozpostarcia się po księstwie owego proletaryatu teatralnego, który w Galicyi i Królestwie Polskiem tak poniżył samą sztukę dramatyczną i jej wykonawców, z ujmą korzyści, jakie każda dobra scena społeczeństwu przynosić winna. Zaradczym środkiem przeciw tej obawie byłoby potworzenie się po powiatach Księstwa uorganizowanych kółek przyjaciół sceny narodowej, któreby przybywające towarzystwa teatralne brały w opiekę i niejako dozorowały, na czemby zyskiwały obie strony, a społeczeństwu polskiemu przybyłaby jedna więcej narodowa instytucya, świadcząca o jego sile żywotnej.

Do Dziennika lwowskiego piszą z Kołomyi dnia 10. lutego. Chociaż spóźniłem się z doniesieniem, jednakże zawsze warto zapisać fakt postępującego ruchu duchowego. Jak mi wiadomo, blisko od trzech lat pracowano, aby odegrać teatr amatorski; aż dopiero z końcem roku 1870 w miesiącu grudniu odegrano dwa przedstawienia. Dobre chęci i wytrwała wola tych dam i panów, co przedsięwzięli sobie wystąpić, dokazały tego, że się udały, i nawet jeden z przytomnych gości, bywały po świecie, wypowiedział swoje zdanie, że grają jak młodzi artyści. Dziękujemy wam przed wszystkimi innymi zacne Panie, któreście przełamały ten chiński mur dawnej zaskorupiałości i ślęczenia w niezłomnych formach, a pierwsze odważyłyście się wystąpić publicznie na scenie. Teraz już będzie łatwiej, droga wyrównana, a Wam się należy pierwszeństwo.

Całą pracę około wprowadzenia w życie teatru amatorskiego, jak właśnie wszystkie inne do podniesienia oświaty, podjął i uskutecznił pan Jan Hawel, profesor gimnazjalny; z nim wraz pracował p. Alfred Dobrucki. Zaś, że przedstawienia się stały możliwemi, podziękować należy panu Klimkowi, pensjonowanemu poborcy podatków, który bezinteresownie i z zadziwienia godną wytrwałością całe dekoracje dla sceny wymalował i swoja radą dopomagał.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza

Z uchyleniem **Abonamentu**

Nr. 84.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

na dochód Józefy Hubertowej

w Środę dnia 15. Lutego 1871 roku

NAJBOGATSZA DZIEDZICZKA

Komedja w 5 aktach. przerobiona z francuskiego.

Osoby:

Księżna de Senneterre	Józefa Hubertowa.
Gerald, jej syn	P. Wolański.
Margrabia de Mailefort	P. Hubert.
Hrabianka Ernestyna de Baummesnit	Pni Wolańska.
Baron de la Rochaigne	P. Królikowski.
Baronowa de la Rochaigne	Pni Szymańska.
De Mormand —	P. Szymański.
De Macreuse —	P. Baranowski.
De Raville —	P. Bąkowski.
Bernard, dymisionowany porucznik okrętowy	P. Galasiewicz.
Olivier, jego synowiec	P. Leszczyński.
Pani Barbançon, gospodyni Bernarda —	Pni Linkowska.
Herminja, naucz. muzyki	Pna Rudkiewicz.
Bouffard właśc. domu	P. Linkowski.
Notarjusz —	P. Dębicki.
Hortensja —	Pna Rakowska.
Pani Laine, guwernantka	Pna Zalewska.
Pan de Morin	P. Mikulski.
Tancerz —	P. Zieliński.
Lokaj barona —	P. Kwiatkowski.
Lokaj księżnej —	P. Goliński.
Lokaj Ernestyny	P. Jawecki.

Służba. Goście. Rzecz dzieje się w Paryżu.

Panna **Anna Hubertówna** pomiędzy 2 a 3 aktem odspiewa:

1. „Judyth“ Concona. 2. „Rozmowa z słowikiem“ Grosmana.

Ceny miejsc zwyczajne.

Początek o godzinie 7.